GŁOS NARODU

NR. 479. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 30. WRZEŚNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Mowa kanclerza.

Sternik polityczny Rzeszy, p. Bethmann Hollweg, zabrał wczoraj głos w parlamencie niemieckim. Przed gmachem cisnęły się tłumy, daremnie proszące o wejście do przepełnionej sali, gdzie oprócz posłów, wyczekiwali w swej loży dyplomaci sprzymierzonych, a na trybunach słuchacze z najwyższych i najwpływowszych sfer narodu niemieckiego. Gdy po zagajeniu obrad przez prezydenta Kaempfa, ukazał się na trybunie p. Bethman Hollweg, wionęła nad salą cisza chwili historycznej. Wszyscy czuli, że każde słowo, które teraz padnie, będzie zapisane w księdze dziejów. Oczekiwano przeglądu wypadków militarnych i r e s u m e zajść politycznych w okresie bezparlamentarnym, od ostatniej wielkiej mowy kanclerza. Oczekiwano zarysu sytuacyi na mapie wojennej, o której p. Bethmann Hollweg mówił poprzednim razem, oczekiwano też, że znów uchyli się zasłona pokrywająca plany polityczne Rzeszy, związane z przyszłym pokojem. Oczekiwano — jednem słowem — dalszego ciągu tych wywodów, które otwierały szeroką perspektywę w przyszłość Europy, ilekroć naczelny mąż stanu Niemiec wojujących wstępował na berlińską mownicę.

Posiadamy dotychczas tylko telegraficzne streszczenie słów kanclerskich. Ale i na tej podstawie można już scharakteryzować mowę p. Bethmanna Hollwega, gdyż streszczenie jest półurzędowe i nie pominęło z pewnością ani jednego z najważniejszych, charakterystycznych momentów. Widzimy, iż na tem przemówieniu wycisnęła jasno swe piętno sytuacya obecna. Poprzednio, gdy operacye wojenne, równie jak położenie dyplomatyczne, utrzymywały się w stanie względnego spokoju i równowagi, kanclerz zwracał się z myślą w przyszłość i szerokim gestem wykreślał ogólne linie stosunków powojennych. — Dzisiaj fala wojny znów burzy się i spiętrza. Na wszystkich prawie frontach toczy się bój z nieprzyjacielem dawnym i nowozaciężnym. Nie plany przyszłości są dziś aktualne, lecz myśl o chwili bieżącej i o najbliższych fazach europejskiej katastrofy. Miecz wznosi się i spada nieustannie coraz szybszym ruchem. Ku jego błyskom zwracają się oczy przedewszystkiem, jego krwawe dzieło dominuje nad dniem dzisiejszym. O tym dniu i o nim prawie wyłącznie mówił kanclerz Rzeszy niemieckiej.

Mówimy: prawie wyłącznie, gdyż znalazł się w słowach p. Bethmanna rzut oka w niedawną przeszłość, w historyę przedwojennej Rumunii i w dyplomacyę Włoch, nim te przyłączyły się do nieprzyjaciół Rzeszy także i formalnie, tak jak materyalnie, na polu walki, były z nią w wojnie oddawna. Reszta należała do aktualności bezpośredniej. Kanclerz mówił sprawozdawczo o walkach nad Sommą, z równą otuchą przedstawiał położenie na przestrzeniach bałkańskich. Pokrótce tylko wspomniał o rozdźwiękach wewnętrznych w Niemczech, na tle sporu o walkę bezwzględną wszelkiemi środkami i na tle zarzutów, które z tego tytułu spadły na kierownictwo polityki niemieckiej — aby zakończyć gromkim apelem do sił narodu. „Wytrwać i zwyciężyć!“ to był akord końcowy. Wytrwać na polu walki i wytrwać w ojczyźnie, zmagać się orężem i duchem. Bo „myśleć o dziełach pokoju jeszcze nie wolno“.

To pozytywne, chłodne stwierdzenie faktu wybija się nad całą mową p. Bethmanna Hollwega. Przypomniał on, że jeszcze w grudniu roku ubiegłego Niemcy przez jego usta oświadczyły gotowość do rokowań pokojowych, a i po tem „kanclerz państwa wyraźnie o tem mówił“. Nie jest więc prawdą, jakoby Niemcy „wogóle nie postawiły warunków pokojowych, a jeżeli postawiły poniżające“. Nie. „Niemcy uczyniły to, co do nich należało i nie one — jak wyraźnie p. Betmann zaznaczył — ponoszą odpowiedzialność za dalszy ciąg wojny. „Koalicya dalej prowadzi wojnę, spodziewając się osiągnąć utopijne jej cele“, a w tym związku nieprzyjaciół Anglia jest „najbardziej egoistycznym, najzaciętszym i najuporczywszym“. Ona to pragnie „rzucić Niemcy pod swe stopy: Niemcy gospodarczo zniszczone, bojkotowane przez cały świat, skazane na trwałą zagładę“. Bo gdy Francya wyleje krew, gdy inni sprzymierzeńcy będą zawiśli od Anglii gospodarczo i finansowo, wówczas urzeczywistni się panowanie Anglii nad światem“.

Twardo i surowo brzmią te słowa, któremi kanclerz Rzeszy wykazuje konieczność i nieuchronność dalszej walki. A jeżeli szło o hasło wytrwania, to nie mógł użyć wymowniejszego, ani popularniejszego dla warstw szerokich, jak to oskarżenie polityki brytyjskiej. Słyszy się w niem bez mała owo „Gott strafe England!“, które zagrzewało Niemcy wśród zwycięstw pierwszego roku wojny. P. Bethmann nie wypowiedział go dosłownie. Ale wyczuli je słuchacze pod tym apelem do wytrwałości, jaki zakończył przemowę kanclerza. Zrozumieli, że idzie o podsycenie ducha odporu, o skupienie sił i o przeniknięcie narodu jedną myślą: wytrwać i zwyciężyć. „Niemiecki mąż stanu, któryby się zawahał przeciw takiemu nieprzyjacielowi użyć wszystkiego, zastosować środki walki rzeczywiście skracające wojnę, taki mąż stanu powinien być powieszony!“ Tak wołał kanclerz Rzeszy. Naród niemiecki przeczytał wczoraj te straszne niemal słowa i zrozumiał je.

Walka więc była treścią mowy kanclerskiej. Walka dalsza, nieubłagana, bez widzialnego kresu, bo „o dziełach pokoju myśleć jeszcze nie wolno“. Walka, przy której nie mówi się o niczem, tylko o sile oręża i nie maluje się żadnej przyszłości, prócz zwycięskiego przetrwania. Nim zebrał się parlament niemiecki, krążyły w opinii wieści, że jednak kanclerz będzie mówił o powojennem ukształtowaniu stosunków, o zagranicznej polityce Rzeszy, że wykreśli szczególniej plany Niemiec, naszkicowane w mowach poprzednich, co do wschodu i zachodu dzisiejszych terenów wojennych. Ale równocześnie rozchodziły się wieści przeciwne — i te wspierały się na lepszej znajomości kulis, jak teraz widzimy. Sprawy polityczne zostały uznane za nieaktualne. To trzeba zanotować, jako fakt, z którego wynika, a c o n t r a r i o, że miecz i jego dzieła są dzisiaj aktualnością pierwszą i jedyną.

Słowa kanclerza Rzeszy obleciały już kulę ziemską. Obudzą echo wszędzie, i wszędzie jednakie. Bo to, co mówił p. Bethmann Hollweg, jedno ma tylko znaczenie: walczymy dalej, całą mocą oręża i całą siłą ducha. O tem tylko myślimy, aby „przetrwać i zwyciężyć“.

Wobec zamętu.

„Kuryer Warszawski“ na czele dziennika zamieszcza następujące wywody:

Znana deklaracya rady miejskiej warszawskiej, złożona na posiedzeniu inauguracyjnem w d. 24. lipca określiła wyraźnie cel dążeń politycznych nietylko stronnictw i kierunków, w tej instytucyi reprezentowanych, lecz i całego ogółu polskiego.

„Niepodległe państwo polskie, wyposażone w organy i środki, niezależność jego wyrażające i zabezpieczające, oto cel najwyższy dawnych i obecnych wysiłków narodu polskiego; oto i nasz święty cel, do którego dążymy“. Wymowa tych słów nie pozostawiała nic do życzenia, a że one obowiązują, to z tego z pewnością dobrze zdawali sobie sprawę ludzie, którzy je podpisali.

Deklaracya rady miejskiej nie wyskoczyła, rozumie się, nagle, jak D e u s e x m a c h i n a, nie była w treści swej improwizacyą niespodziewaną. Poprzedziły ją rokowania międzypartyjne dosyć długie i ciężkie, przedewszystkiem zaś poprzedziła ją ewolucya poglądów na bieżące położenie zewnętrzne narodu polskiego, a więc i na obce cele narodowo-polityczne. Podpisali ją przytem także ludzie, którzy stali i stoją zasadniczo na tem stanowisku, że rada miejska nie jest powołana do wydawania opinii politycznych. Widocznie zatem konieczność zapoznania świata, własnego i obcego, z jednolitemi poglądami światłego ogółu polskiego na rozwiązanie sprawy polskiej, uznana była tak powszechnie i kategorycznie, że przed nią ustąpiły względy i skrupuły, dotyczące formy i miejsca tego wystąpienia.

Zdawałoby się, że dobrowolne porozumienie lipcowe jest dokumentem wystarczającym do poznania opinii ogólno-krajowej; że będzie uważane za akt bezspornie szczery i przemyślany; że stanie się punktem wyjścia do innej oceny prądów i dążności miejscowych, że ułatwi stopniową konsolidacyę wewnętrzną. Wolno było spodziewać się, że deklaracya przynajmniej jedno osiągnie: powie światu zewnętrznemu, że, gdy chodzi o naczelny postulat narodowy, to jesteśmy tu wszyscy jedni myślą i sercem.

Niestety, to dobre dzieło zjednoczenia na punkcie celu zasadniczego zaraz psujemy sami sobie, własnemi rękami. Nie upłynęły bowiem jeszcze dwa miesiące od uchwały lipcowej, a już znajdują się grupy i jednostki, utrzymujące publicznie i ostentacyjnie, że nie jest tak dobrze z myślą polityczną polską, a nawet z patryotyzmem polskim, że się znajdują wśród nas małoduszni odstępcy, że istnieje tu i pleni się „moskalofilstwo“, że bynajmniej nie wszyscy pragną wolnej i niepodległej ojczyzny. Z różnic taktycznych czyni się różnice zasadnicze. Argumentacya odwrócona jest na całej linii. Rozpoczęła się kampania insynuacyi i nawet oszczerstw, w której atmosferze ginie wszelka możność jako tako spokojnej wymiany zdań.

Polemika taka, wiecowa czy publicystyczna, nie może, rozumie się, przyczynić się w żadnej mierze do wykształcenia opinii publicznej, i nie przysporzy jej zwolennikom adherentów politycznych. Natomiast wnosi do społeczeństwa zamęt pojęć i rozdrażnienie nerwów, czyli wytwarza atmosferę jak najbardziej nieprzyjazną dla wszelkiego zdrowego rozwoju pojęć. Procesowi konsolidacyi wewnętrznej stawia się, oczywiście, tamy nieprzeparte. Program walki na zewnątrz o osiągnięcie jak najlepszego kształtu bytu narodowego przeistacza się w program walki wewnętrznej, w której nb. uczuciowy temperament polski przeciwników taktycznych wyolbrzymia do rozmiarów materyalnie i moralnie potwornych. Tak więc nagle kraj nasz zaludnił się „moskalofilami“, gotowymi zaprzedać się duszą i ciałem Rosyi, kiedy naprawdę wiadomo, że czysty program niepodległościowy, przyjęty przez wszystkie koła oświecone, wzmacniał się, w miarę rozwoju wypadków, coraz bardziej w najszerszych warstwach demokratycznych, i że powtarzające się wciąż obietnice „autonomiczne“ rosyjskie nie znajdują tu już żadnego echa.

Na zewnątrz skutki tej taktyki mogą być równie opłakane.

W dzisiejszym składzie światowych stosunków społecznych wola narodu staje się czynnikiem coraz widoczniej ważkim. Pragnęliśmy, aby ta wola narodu polskiego była wyrażona w sposób możliwie jasny, możliwie niedwuznaczny i możliwie silny. Przychodziło też do tego stopniowo i miarowo, i dlatego właśnie ze wzrastającą siłą. Świat się dowiadywał coraz wyraźniej, że program niepodległościowy jednoczy już prawie bez zastrzeżeń cały naród polski, w którym istniejące rozbieżności dotyczą tylko metod taktycznych. Aliści zjawiają się nagle ludzie nieopatrzni, niewytrawni, unoszeni namiętnością nieokiełznaną i nie przebierający w środkach walki i czynią wszystko, żeby przekonać obserwatorów zewnętrznych, iż jesteśmy rozdarci, wahający się, co do celu niepogodzeni i co do patryotyzmu niedokształceni. Trudno znaleźć dość silnych słów dla scharakteryzowania tego rodzaju szkodnictwa.

Nie trzeba, naturalnie, przesadzać siły i znaczenia tych czynników zamętu; przeciw nim stoi całe społeczeństwo, spokojnie, zrównoważone i realistycznie myślące. Nie należy wszakże także nie doceniać tych prób rozkładowych, bo one bezwarunkowo wnoszą do atmosfery społecznej niepokój, a następnie mogą na zewnątrz dawać fałszywy i o niebezpiecznych konsekwencyach obraz istniejących u nas stosunków. Ks. Buelow w swej „Deutsche Politik“ zwraca uwagę na to, jak polityka narodowa musi być nawet w drobnych szczegółach ostrożna i przewidująca. „Niezręczne słowo, nieobmyślany zwrot — pisze ten wielce praktyczny mąż stanu — mogą, w pewnych okolicznościach, więcej szkody przynieść, niż stracona bitwa. Jest to kwestya, czy nieszczęśliwie dobrane słowa nie mogą więcej narobić krzywdy od nieprzezornych artykułów lub nawet czynów“ Tak to nawet w polityce narodu silnego powściągliwość w słowie i piśmie jest niezbędną i zbawienną, a cóż dopiero mówić o polityce narodu, znajdującego się, jak nasz, w tak nieopisanie trudnych okolicznościach istnienia.

Nie zmienimy się, rzecz prosta, z dnia na dzień, nie nabędziemy odrazu kultury życia i działania publicznego, ale trzeba apelować do sumień wrażliwych i głów otwartych, aby one przynajmniej pamiętały zawsze, iż nie temperament polemiczny, nie rwące uczucie, nie szał walki zwyciężą w życiu politycznem, lecz jedynie głęboki namysł, ostrożne ważenie słów i kroków oraz spokojna i objektywna ocena faktów.

Wykłady o Polsce w Anglii.

Na uniwersytecie angielskim w Cambridge odbył się w sierpniu b. r. kurs wakacyjny wykładów, w których programie znalazły się także rzeczy polskie. Naczelna grupa wykładów poświęcona była Rosyi i Polsce, druga zagadnieniom agrarno-ekonomicznym Wielkiej Brytanii, a trzecia problemowi cierpienia i konfliktu w życiu ludzkiem.

„Najpamiętniejszą dla nas — pisze korespondent londyński „Echa Polskiego“ — pozostanie grupa pierwsza, a w niej, rzecz prosta, sekcya polska, na którą złożyło się ogółem sześć odczytów. Z tych dwa wygłosił Roman Dmowski, tyleż prof. A. Bruce-Boswell, a po jednym panna Wawrzyna Alma-Tadema i p. Rothay Reynolds. Był to istny Tydzień Polski. Nigdy jeszcze w murach starej i słynej wszechnicy nie rozlegał się tak swobodnie i donośnie wyraz: Polska! Dowód to, że organizatorzy kursów pragnęli zaznaczyć aktualność sprawy polskiej i jednocześnie zamanifestować swe do narodu naszego sympatye. W każdym razie nie skrępowali prelegentów w niczem, tak, że ci mogli bez narażenia się komukolwiek odać „suum cuique“.

Dmowski — który 11. sierpnia otrzymał doktorat obojga praw „honoris causa“ — dał dwa wykłady, 8 i 9 sierpnia, które stanowiły jedną całość: „Polska Stara i Nowa“. W pierwszym analizował prelegent dzieje narodu do roku 1791, czyli do zmierzchu Polski Starej; w drugim przedstawił fazy rozwoju narodowego od czasów Konstytucyi 3-go Maja do chwili obecnej.

Dwa również wykłady wygłosił profesor historyi i literatury rosyjskiej na uniwersytecie w Liverpoolu, Boswell, który kilkakrotnie przez dłuższy czas bawił w Polsce dla poznania naszego języka i piśmiennictwa, a pod kierunkiem Tadeusza Korzona pracował nad naszemi dziejami. Gorący przyjaciel Polski, prof. Boswell dał w swych prelekcyach charakterystykę wielkich romantyków, ilustrując ją urywkami z pięknych przekładów „Konrada Wallenroda“ i „Pana Tadeusza“. Głęboki hołd złożył Krasińskiemu, podkreślając zwłaszcza znaczenie „Nieboskiej Komedyi“ jako tworu, w którym poeta-filozof w sposób wysoce oryginalny usiłuje rozwikłać problemat międzynarodowy — kwestye odwiecznych walk klasowych w łonie ludzkości.

Wszystkie wykłady zostały ogłoszone drukiem przez uniwersytet.

Rzeczy polskie.

Program niepodległości po tamtej stronie frontu.

Coraz wyraźniej i dobitniej opinia polityczna polska w Rosyi wypowiada się za całkowitem przywróceniem polskiej państwowości, jako rozwiązaniem sprawy jedynie trwałem i odpowiadającem istotnym aspiracyom naszego narodu. Stanowisko to akcentuje świeże w moskiewskim tygodniku „Echo Polskie“ jeden z wybitnych działaczy polskich w Rosyi, były poseł do pierwszej Dumy Aleksander Lednicki. W artykule p. t. „W przededniu“ Lednicki zaznacza, że oryentacye z pierwszego okresu wojny, wyrosłe z doświadczeń i tendencyj jeszcze przedwojennych, nie były i nie mogły być wyrazem czystej myśli narodowej. Entuzyazm, jaki ogarnął wielu po odezwie wielko-książęcej, był tylko odruchem uczuciowym, nie aktem skrystalizowanej woli zbiorowej. Ta przychodzi do głosu obecnie.

> Dziś — brzmi wynurzenie Lednickiego — mamy odpowiedź polskiego narodu. Dały ją wybory do Rady miejskiej Warszawy, oświadczenie stronnictw zjednoczonych, na pierwszem jej posiedzeniu złożone. Odpowiedź wyraźną i stanowczą, śmiałą a rozważną, dostosowaną w zupełności do powagi sytuacyi dziejowej i grozy tragicznej położenia narodu naszego. Złożono oświadczenie wyraźne i niedwuznaczne, bez żadnych niedomówień i dodatków, że najwyższym celem wysiłków narodu jest państwo niepodległe, wyposażone w organy i środki niezależność jego zabezpieczające. Odpowiedź Warszawy nie mogła być inną. Naród, który doszedł do pełni samowiedzy, nie może się za niższy od innych uważać, nie może nie domagać się dla siebie wszystkim z natury rzeczy na równi przysługującego prawa.

Ten program czerpie swą siłę i w tem także, że wojna obecna — na przykładzie Bułgaryi, Serbii, Rumunii — coraz dobitniej wykazuje, iż „prawo narodów, nie prawo państw, jest jej działającą sprężyną“. Wskrzeszoną państwowość Polski pojmuje Lednicki również jako zadośćuczynienie temu prawu, a więc w granicach etnicznych, nie historycznych, w granicach określonych zasadą: gdzie lud polski — tam Polska.

Dusza Wilna.

Z okazyi rocznicy obsadzenia Wilna przez wojska niemieckie wystąpił wychodzący w Wilnie niemiecki dziennik „Wilnaer Zeitung“ z nastrojowym artykułem. Przybysz stawia sobie mianowicie pytanie, co jest właściwie duszą stolicy Litwy i odpowiada tak:

> Trudno wywnioskować, co jest właściwie duszą tego dziwnego miasta. Stoisz o zmroku przed Ostrą Bramą, której ciemności rozjaśnia migotliwe światło wiecznej lampy, widzisz ludzi klęczących z gołemi głowami i zdaje ci się, że czujecz uderzenia serca Wilna. Idziesz dalej i koło starej synagogi ogarniają cię nowe uczucia, przemawia do ciebie duch starego testamentu, dziwnie zmieniony, a wiecznie tensam, tak różny od tych uczuć, które pod ostrobramską Matką Bożą zginały kolana ludzkie. Dalej parę kroków i znowu coś nowego: Oto ruiny starego zamku Gedymina opromieniają świetność historyi Litwy, zaś góra zamkowa jeszcze dziś opornie przeciwstawia się, niby symbol miastu ortodoksyjnych cerkwi o złotych tryumfalnych malowidłach, na wzgórzach po tamtej stronie. Białoruski język słyszysz dokoła siebie, a spogląda na cię nawet i półksiężyc z małej świątyńki: tu tykają się Europa i Azya, ty zaś napróżno starasz się uchwycić przewodnią melodyę tej oszałamiającej rozmaitości. Gdy — w tem zdala, jasno i wyraziście uderza o twoje uszy silny rytm niemieckiej muzyki wojskowej, idącej ulicami. Wtedy odrazu uprzytomniasz sobie, jak to Wilno, w tym roku, uzyskało nową duszę, duszę, która dość jest silną, ażeby kłócące się ze sobą inne cząstkowe dusze miasta w nową jednolitość stopić.

Dziwne to. Bo nam zdawało się, że stara, odwieczna, Jagiellońska dusza Wilna, modląca się u Ostrej Bramy, nie jest ani „cząstkową“, ani tak bardzo znowu słabą. Ta dusza, która umiała zwycięsko p r z e t r w a ć samego Murawiewa.

Wysiłki ubankowienia kraju.

Mamy ludzi bardzo zdolnych, z rutyną nabytą w obcych większych instytucyach finansowych, o szerokich horyzontach finansistów, bez których współudziału zdaje się niemożliwem przeprowadzenie jakiejkolwiek akcyi, zdążającej do gospodarczego podniesienia kraju. Do tych bardzo a bardzo u nas nielicznych osobistości należy p. dyr. Banku krajowego Dr S t ę c k o w s k i. Ma on faktycznie nadzwyczajny talent do zainteresowania obcego kapitału naszym nie obfitującym weń ryn-

kiem krajowym. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zawsze w porę zjawiają się „Credit-Anstalt“ i „Länderbank“ usłużny na każde jego skinienie. Czy to chodzi o odbudowę kraju, aprowizacyę, a nawet o ochronę ziemi, one nigdy nie odmawiają gotowości służenia naszemu krajowi, nietylko kapitałem, lecz także przedsiębiorczością fabrycznych zespołów, sfinansowanych przez nie, a nawet skartelowanych.

Wszystko idzie według planu i utartego już szablonu, powstają jak na zawołanie fuzye naszych krajowych instytucyj z Bankiem Krajowym na czele. Fuzya obejmuje zazwyczaj kilka banków, przy współudziale kilku wiedeńskich z „Credit-Anstaltem i Länderbankiem“ na czele. Potrafią one skutecznie zaraz podporządkować pod swe życzenia krajowe instytucye i ubezwładnić je prawem veta, w jakie są uposażeni ich delegaci, czy też członkowie rad nadzorczych. Tworzy się np. za inicyatywą Dra Steczkowskiego Galicyjska Spółka budowlana, złożona ze sfuzyonowanych kilku polskich banków, z których połowa jest już i tak pod wpływem wiedeńskich instytucyj, a im do towarzystwa dodaje się „Credit-Anstalt“ i „Länderbank“ i inne. Są to instytucye bardzo możne u nas, a dzięki Dr Steczkowskiemu niedostępne, które poza „Niederösterreichische-Escompte-Gesellschaft“ dawnym wspólnikiem Banku Przemysłowego cieszą się wielką popularnością w naszej polsko-żydowskiej finansowej rodzinie i we wszystkich krajowych instytucyach finansowych, gdzie zasiadają jej członkowie.

Otóż jako obrazek posłużyć może kwestya odbudowy. „Credit Anstalt“ powołuje do życia Bau und Rekonstruktions-Geselschaft we Wiedniu, na którego czele stoi p. dyr. Popper. Ono zaś posiada w Galicyi dwa odrębne swoje oddziały: jeden w Krakowie p. f. „Hand et Riegelhaupt“, drugi p. f. Cybulski we Lwowie. „Credit-Anstalt“ i „Länderbank“ mają zastrzeżone oprócz praw veta 25 prc. wszystkich robót w dziedzinie odbudowy kraju. Pozatem wspomniane i silnie finansowane oddziały lwowski i krakowski wnoszą oddzielne oferty jako tak zw. zakłady krajowe. Dla fuzyi złożonej ze wspomnianych obcych instytucyi finansowych pozostaje poza prawem wiedeńskiego veta, decyzya w rozdawnictwie reszty robót.

Dla określenia całokształtu naszej t. zw. krajowej przedsiębiorczości w kwestyi odbudowy nadmienić należy, że poza plecami każdego niemal z oferentów znajduje się wiedeńsko-żydowski kapitalista, dokładnie znany rozdawcom robót, których pokrywa polskie lub żydowsko-galicyjskie nazwisko krajowego oferenta. Pozatem mamy „Föniksy“, „Vaterländische Baugesellschaft i inne wiedeńskie instytucye odbudowcze i węgierskie „Fonagy“, których olbrzymie zapasy drzewne, zwiezione do Żurawicy pod Przemyślem wynoszą wartość kilkunastu milionów koron. Drzewo to, zwiezione w roku 1915 z Siedmiogrodu, nabyła, jak się dzisiaj dowiadujemy, na mocy kontraktu kupna i sprzedaży firma G. Kaden, która przy rozprawie ofertowej zaoferowała 50 domków jednoizbowych, zaś poprzednio już z tego materyału dostarczyła 1000 stodół, wykonanych siłami 500 dostarczonych rosyjskich jeńców. Poprzednie informacye kronikarskie co do firmy Kaden i Spółka w Krakowie, ulica Andrzeja Potockiego — wobec zawartego przez nią kontraktu kupna okazały się niedokładne. Firma „Fonagy“ zlikwidowała swe interesa, odsprzedając zapasy 20.000 metr. 3 budulca firmie Kaden i Sp., a wielki interes drzewny, związany z zakupnem zapasów, zgromadzonych w Żurawicy finansuje dla firmy Kaden, Wiener Bank Verein.

Tyle na razie co do kwestyi odbudowy, w której skoncentrowali nasi działacze ubankowienia swe wysiłki. Obecnie wchodzi w grę inna kwestya, a mianowicie „ochrony ziemi“ przed ręką „homonovusa“, polegająca na fuzyi banków, która zmierza podjąć akcyę ratunkową. Otóż zachodzi zasadnicze zagadnienie, czy nasi działacze ubankowienia uznają również za stosowne „Credit-Anstalt“ i „Länderbank“ użyć jako głównych sprężyn i dyktatorów w kwestyi „ochrony ziemi“, która powinna być bezwzględnie wolną od wpływu obcych kapitałów, i należy utrzymywać ją w przyzwoitym od niej odstępie.

R. W.

Witold Hausner.

Sądownictwo nasze poniosło wielką stratę. Prezydent krakowskiej apelacyi Ekse. Witold Hausner przechodzi na własne żądanie w stan spoczynku.

Prawie 19 lat minęło od chwili, kiedy Witold Hausner objął w kraju ster sądownictwa. Objął go wśród auspicyów jak najświetniejszych. Pamięć zasług i parlamentarnej sławy ojca, z pełni stylu doby, kazała oczekiwać w Witoldzie Hausnerze męża, który dzieło właśnie dokonanej wielkiej reformy sądownictwa potrafi naprawdę utwierdzić, ale i poprowadzić dalej ku jak największej społecznej korzyści.

Czuło się, że Eksc. Hausner, ze swym szerokim na świat i jego rzeczy poglądem, wniesie w zastępy naszego sądownictwa społeczną myśl, obywatelskie pojmowanie obowiązków i rzecz ze wszystkich najtrudniejszą: zdolność godzenia „ius strictum i „ius aequum“.

Do tej wiary uprawniała cała poprzednia działalność nowego dygnitarza. Dwanaście lat spędził Witold Hausner w ministerstwie sprawiedliwości jako krajowy referent administracyjno-sądowych spraw zachodniej Galicyi. Na tem stanowisku okazał się wyśmienitym znawcą sądownictwa, a znawstwo to spotęgował umysł o całej pełni w ciągu prac przygotowawczych do dzieła reformy sądowej, nad której dostosowaniem do potrzeb kraju bacznie czuwał.

Dzięki swym całkiem niezwykłym zdolnościom, niezawodzącej trafności sądu, a nie najmniej też i odwadze w wypowiadaniu i bronieniu swego zdania, umiał Ekse. Hausner posterunek swój, zajmowany w ministerstwie, uczynić zupełnie wyjątkowym.

Takie były auspicye; — działalność Witolda Hausnera w kraju ziściła je w całej pełni.

Stojący dalej od tych rzeczy nie doceniają może wszystkich trudności, z jakiemi przyszło się łamać sądownictwu naszemu w początkach ery nowego, ustnego procesu i nie mogą wiedzieć, ile wysiłku, ile energii trzeba było wydobyć, by myśl od dawnych form oderwać i urzeczywistniać prawo w warunkach zupełnie nowych, od góry do dołu nagle zmienionych.

Większość tych zadań daje miarę zasług zwierzchnika, pod którego pewnem i mocnem kierownictwem zadania te tak świetnie spełnione zostały.

Nietylko mocne, ale i pełne godności było to kierownictwo. Niósł Ekse. Hausner wysoko sztandar stanowej godności, strzegł go i oddaje nieskażony w ręce następcy.

Za to zachowają mu głęboką wdzięczność nasi sędziowie.

Wysoka kultura duchowa Witolda Hausnera nie pozwoliła mu zamknąć się w kole zawodowych czynności. Jednoczy w sobie Ekse. Hausner w dziwnie harmonijny sposób ogromną ścisłość myślenia z aspiracyami do rzeczy pięknych.

Władając stylem niemieckim wręcz wytwornym, dał literaturze niemieckiej śliczny przekład „Ojca zadżumionych“ — a wiadomo nam, że w tece swej chowa gotowych jeszcze kilka przekładów Słowackiego. Wolno może żywić nadzieję, że Eksc. Hausner i z nimi obcych zapozna, ku większej chwale umiłowanego przez siebie poety i ku chlubie naszej literatury.

Nie usunie się może Ekse. Hausner i od dalszej pracy obywatelskiej, tak szczęśliwie podjętej i prowadzonej w krajowym komitecie dla spraw ochrony dzieci, którego jest dotąd prezesem.

Ustępującemu dygnitarzowi składamy serdecznie od czcze życzenia: ad multos annos!

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę św. Hieronima i Zofii; jutro w niedzielę św. Jana z Dukli.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się jutro o g. 5 m. 39; zachód przypada o g. 5 m. 19. Długość dnia godzin 11 m. 40.

Z miasta.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj premiera świetna komedya 5-aktowa Kazimierza Zalewskiego p. t. „Przed ślubem“ z pp. Jarszewską, Kosmowską, oraz panami: Bończą, Feldmanem, Jednowskim, Noskowskim i Trzywdarem w rolach głównych.

Jutro po południu o godz. 3½, arcydzieła Fredrowskie: „Pan Benet“ i „Ciotunia“; w obu występuje znakomity artysta p. Ferdynand Feldman jako niezrównany Benet i szambelan Kawalerski w „Ciotuni“. — Wieczorem powtórzenie komedyi K. Zalewskiego, w poniedziałek „Lekkomyślna siostra“ Wł. Perzyńskiego.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po południu pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych. Na pierwsze z cyklu tych przedstawień, jakie podjęła dyrekcya w celu dania młodzieży naszej godziwej i pouczającej rozrywki wybrano arcydzieło romantyki niemieckiej „Zbójców“ Fryderyka Szyllera. W dalszym ciągu cyklu tych przedstawień wystawiać będzie teatr ludowy klasyczne utwory polskie i obce, przygotowywane w ciągu sezonu.

Wieczorem „Dookoła miłości“ z p. Katarzyną Sawicką-Feldmanową w partyi Stelli. — Jutro po południu „Damy i huzary“, wieczorem „Halszka z Ostroga“ J. Szujskiego.

Koncert Edyty Voigtlaender. W niedzielę 8. października wprowadza dyrekcya koncertów krakowskich wybitną a nieznaną jeszcze w Krakowie siłę artystyczną. Jest nią młoda skrzypaczka, Edyta Voigtlaender, uchodząca za jedną z pierwszych reprezentantek tej gałęzi sztuki odtwórczej. Pierwszymi jej krokami artystycznymi kierował jeszcze Joachim, który też nie wahał się całym autorytetem swego imienia patronować koncertom trzynastoletniej zdawczyni w Londynie, uwieńczonym niebywałym sukcesem. Był to moment decydujący o dalszych losach niepospolitej artystki i od tego czasu był się wielki rozgłos. Jako uczennica Joachima celuje E. Voigtlaender w odtwarzaniu muzyki klasycznej. Krakowski program da jej w tym kierunku szerokie pole popisu. Bilety sprzedaje już księgarnia F. Eberta w hotelu Saskim.

Z Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża komunikują nam: Członkami honorowymi Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża zostali w dniu 25. września 1916 zamianowani: Reprezentacya król. stoł. m. Lwowa i Krakowa, oraz Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Wysoki ten zaszczyt przypadł w udziale Reprezentacyom obu stolic Galicyi za zasługi oddane Krajowemu Stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża od chwili wybuchu wojny, a Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie za dar 10.000 koron i udzielenie części gmachu w Krakowie na pomieszczenie biur i szpitala.

Na posiedzeniu wielkiego Wydziału gal. stow. Czerwonego Krzyża wybrano kooptowanych członków Wydziału wykonawczego członkami Wydziału: pp. Leona br. Pinińskiego, prezydenta Jana Lubicz Seferowicza, prof. Władysława Bylickiego, Adama księcia Czartoryskiego, prof. Kazimierza Panka i Dra Jana Porażyńskiego, oraz panie: dyr. Wincentę Longchamps de Berier, Leonową Parnasową, Pawłową księżnę Sapieżynę, Anielę Szawłowską i Tadeuszową Starzyńską.

Księga pamiątkowa wielkiej wojny. Dyrekcya policyi ogłasza: Celem przekazania potomności czynów bohaterskich, dokonanych w czasie wojny przez członków c. k. obrony krajowej, c. k. pospolitego ruszenia i c. k. żandarmeryi, zamierza Ministerstwo obrony krajowej wydać dzieło pamiątkowe pod tytułem „Ehrenhalle“, które obejmie portrety oraz krótkie życiorysy wszystkich tych wojowników i bohaterów, którzy otrzymali wysokie odznaczenia, padli w spełnieniu swego obowiązku, lub ulegli otrzymanym ranom czy chorobom. — Z dzieła tego, wychodzącego we Wiedniu nakładem Towarzystwa dla przemysłu graficznego (Verlag der Gesellschaft für graphische Industrie in Wien) ukazały się dotychczas trzy zeszyty w cenie po 4 korony.

„Kraków Inwalidom“. W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia we środę dnia 27. września br. odbytego, podajemy obecnie wykaz pań, które w czasie zbiórki na rzecz inwalidów wojennych w dniu 1. i 4. października br. zarządzać będą poszczególnymi stolikami na ulicach i placach naszego miasta.

W niedzielę dnia 1. października br.: 1. Narożnik Rynku gł. i ul. św. Jana: pp. wicepr. inż. Rollowa i H. Krzyżanowska, 2. nar. Rynku gł. i ul. Szczepańskiej: pp. Maryewska, Kurkowa i Drowa Wessely'owa, 3. nar. Rynku gł. i ul. św. Anny: p. Drowa Jaworska, 4. nar. Rynku gł. i ul. Brackiej: hr. Borkowska, 5. nar. Rynku gł. i ulicy Siennej: p. R. Grodzicka, 6. pod Sukiennicami: hr. Drohojowska, 7. nar. ul. Floryańskiej i św. Marka: p. Chorążyna, 8. nar. ul. Sławkowskiej i św. Tomasza: hr. Mieroszewska, 9. nar. ul. Szewskiej i Jagiellońskiej: p. Tondosowa, 10. nar. ul. Brackiej i Franciszkańskiej: p. Strzelbicka, 11. nar. ul. Grodzkiej i pl. Dominikańskiego: Drowa Tillesowa, 12. nar. ul. Grodzkiej i pl. św. Magdaleny: p. Bosowska, 13. nar. Małego Rynku i ul. Siennej: p. Winke, 14 a. wewnątrz miejsk. teatru im. J. Słowackiego: pp. Artystki teatrów m., 14 b. pod Kawiarnią Teatralną: p. Zimajer-Rapacka, 15. pod hotelem Royal: Drowa Leinkramowa, 16. planty przy ul. Zielonej: Koło Pań T. S. L., 17. pod główną pocztą: Towarzystwo oficyantek poczt., 18. planty róg ul. Mikołajskiej: pp. Reczkowska i Zawadzka, 19. pod kawiarnią Janikowskiego: pp. Drowa Eminowiczowa i Müllerowiczowa, 20. pod pomnikiem Straszewskiego: Drowa Klejowa, 21. pod Bramą floryańską: p. Wielgusowa, 22. pod Izbą przemysłową: Drowa Sternbachowa, 23. pod hotelem Krakowskim: Drowa Merunowiczowa, 24. pod Pałacem sztuki: Towarzystwo oficyantek kancelaryjnych, 25. pod kawiarnią Bisanza: p. Werycha-Darowska, 26. pod kawiarnią „Esplanade“: p. Niewiadomska, 27. nar. ul. św. Anny i plant: p. Błotnicka, 28. pod Uniwersytetem: Drowa Leowa i Drowa Zollowa, 29. pod kawiarnią letnią Dobrzyńskiej: p. Ostrowska, 30. pod Wawelem: Drowa Michejdowa, 31. pod głównym dworcem kolejowym: Towarzystwo oficyantek pocztowych, 32. nar. ul. Lubicz i Rakowickiej: p. Szumska, 33. nar. ul. Długiej i Pędzichowa: Zarząd miejsk. szkoły gospod. dom., 34. nar. ul. Batorego i Łobzowskiej: pp. P. Sikorska, E. Sikorska i Jezierska, 35. przy kościele Karmelitów: Stowarzyszenie nauczycielek, 36. róg ul. Zwierzynieckiej i Felicyanek: pp. Groełowa i Rebenowa, 37. pod Sokołem: p. Świszczowska, 38. pod Parkiem Dra Jordana: p. Szufinowiczowa, 39. pod mostem dębnickim: p. Krzepowska, 40. pod Salwatorem: Drowa Twarożyna, 41. przy kaplicy w Dębnikach: p. Krzepowska, 42. przy ul. Stradom pod Komendą wojskową: p. Blochowa, 43. nar. ul. Dietlowskiej i Stradomia: Drowa Reinerowa, 44. na pł. Wolnica: p. Rosenberg, 45. stary most podgórski: Drowa Emilewiczowa i Drowa Oberländerowa, 46. pod III. mostem: pp. Seifertowa i Michałowska, 47. nar. ul. Starowiślnej i plant: Towarzystwo oficyantek pocztowych, 48. nar. ul. Blich i Grzegórzeckiej: p. Pauliówna, 49. Podgórze pod magistratem: pp. Łuczkowa i Breuerowa, 50. Podgórze na Małym Rynku: pp. Grzędziełowa i Moskalowa.

We środę dnia 4. października br. zarządzać będą poszczególnymi stolikami tesame panie co w niedzielę z następującemi zmianami: 1. Nar. Rynku gł. i ul. św. Jana: Drowa Fierichowa, 2. nar. Rynku gł. i ul. Szczepańskiej: Stowarzyszenie oficyantek kancelaryjnych, 23. pod hotelem Krakowskim: p. Niewiadomska, 24. pod Pałacem sztuki: p. Winke, 26. pod kawiarnią „Esplanade“: pp. Maryewska, Kurkowa i Drowa Wessely'owa.

Przy stolikach niezależnie od zbiórki do puszek sprzedawane będą cesarskie Krzyże po 1 K i odznaki „Kraków Inwalidom“ po 20 hal.

W razie niepogody Komitet uprasza panie mające stoliki obok lokali restauracyjnych i cukierń przenieść do tychże i tam zbiórkę przeprowadzić. Zresztą zbiórka na ulicach uzupełnioną zostanie we środę.

Zmiana rachuby czasu na kolejach. Dyrekcya kolei komunikuje: W nocy z 30. września na 1. października br. wprowadza się na kolejach w miejsce obowiązującego od 1. maja br. czasu letniego czas środnioeuropejski, a mianowicie w ten sposób, że o godzinie 1. w nocy posuwa się wszystkie zegary wstecz znowu na godzinę 12-tą.

Zmiany w kolejowym rozkładzie jazdy. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie podaje do wiadomości, że rozkład jazdy wydany dla tutejszego okręgu dnia 1. maja b. r. pozostaje, po wyłączeniu pociągów sezonowych i jako takie w rozkładzie jazdy oznaczonych, ważnym także i na okres zimowy, t. j. od dnia 1. października b. r. do końca kwietnia 1917 r., a to z następującemi zmianami:

Z dniem 1. października będą otwarte następujące przystanki dla ruchu osobowego i pakunkowego: na szlaku Zwardoń—Sucha: Paweł Mała; na szlaku Sucha—Nowy Sącz: Klęczany; na szlaku Orłów—Nowy Sącz: Milik, Wierchomla i Bareice; na szlaku Nowy Sącz—Tarnów: Pławna; na szlaku Stróże—Jasło: Moszczenica i Siepietnica; na szlaku Dębica—Rozwadów: Pustków.

Na szlaku Dębica—Rozwadów i Tarnobrzeg—Nadbrzezie zostaną trasy pociągów osobowych ze względu na zmianę rozkładu jazdy na szlakach Rozwadów—Lublin i Nadbrzezie—Skarżysko z dniem 1. października b. r. przesunięte. — Zmiany te są uwidocznione w równocześnie wydanych nalepkach do ściennego rozkładu jazdy.

O komisantów Zakładu dla obrotu zbożem. Otrzymujemy następujące pismo: Celem sprostowania mylnych informacyj, zawartych w korespondencyi „Głosu Narodu“ z Przemyśla z dnia 20. b. m. zatytułowanej „Listy z kraju“, podaje krakowska Filia Zakładu obrotu zbożem następujące sprostowanie:

Ustanawiając komisantów na wykupno zboża nie kieruje się Zakład obrotu zbożem względami pobocznymi, o których korespondent „Głosu“ wspomina; natomiast nominuje się komisantów w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem jedynie na podstawie dotychczasowych doświadczeń całorocznych i uwzględniając jedynie zalety osobiste kandydata, jego przedsiębiorczość kupiecką, reputacyę, finansową siłę i t. p. — O jakimbądź „forytowaniu“ nie ma zatem mowy, skoro przy wyborze kandydata decydują wyłącznie jego kupieckie kwalifikacye do wykupna i obrotu zboża.

Zresztą nie przedstawiają się posady komisantów jako źródła dochodów tak obfite, jak mylnie p. X. je przedstawia. Wynika to choćby z prostego rachunku, że komisant Zakładu p. Gelber w Przemyślu rozpoczynając wykupno pod koniec kampanii, wykupił w całości 10 wagonów zboża, na których przy całorocznej 2% prowizyi zarobił brutto mniejwięcej 600 koron, a nie 80.000 koron.

Nadużycia asenterunkowe w magistracie krakowskim przed sądem. Jak już donieśliśmy, w dniu 9. października b. r. przed sądem polowym krakowskiej Komendy wojskowej odbędzie się rozprawa przeciw funkcyonaryuszom krakowskiego magistratu, oskarżonym o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa, popełnioną przez uwalnianie obowiązanych do służby wojskowej od stawienia się przed komisye poborowe. Oskarżonych jest ogółem 19., głównymi obwinionymi są: b. adjunkt magistratu Ludwik Uryga, handlarze Leib Rizer i S. Winzelberg. Kierować będzie rozprawą nadpor. audytor Dr Reut, radca sądu w Czerniowcach, a oskarżać kapitan-audytor Żegarac. Rozprawa, obliczona na trzy tygodnie, odbywać się będzie w sali przysięgłych kraj. sądu karnego przy ul. Poselskiej. Wstęp na salę rozpraw za biletami, które wydawać będzie major Izierski.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Rektorat politechniki wydał nowy program nauk tej szkoły na rozpoczynający się w październiku nowy rok naukowy. Program przedstawia się podobnie okazale, jak w czasach przed wojną, a obejmuje między innemi spis wykładów, plany naukowe dla wydziałów inżynieryi wodnej, budownictwa, budowy maszyn i oddziału elektrotechnicznego, chemii technicznej i dla dwu kursów 2-letnich, mianowicie kursu geometrów i kursu przygotowawczego dla górników. Program naukowy w pełnym zakresie obliczony na powrót do stosunków pokojowych, obejmuje 208 przedmiotów wykładów lub ćwiczeń. Z powodu jednak dalszego trwania wojny pewna część przedmiotów odpaść musi, częścią dlatego, że odnośni profesorowie i docenci pełnią służbę wojenną, lub też są od Lwowa jeszcze odcięci, częścią zaś ze względu na zmniejszoną oczywiście liczbę słuchaczy. W każdym razie program studyów w czasie wojennym obejmować będzie około 140 wykładów względnie ćwiczeń.

Małżeństwo wśród księży ruskich. Do lwowskiego „Diła“ piszą z kół duchowieństwa ruskiego, że do tegorocznej ordynacyi dyecezyalnej, która odbędzie się dnia 19 b. m. zgłosi się wielu alumnów bezżennych. To zjawisko w archidyecezyi lwowskiej obrządku grecko-katolickiego zwraca uwagę, jako spowodowane nie przez wyższe władze duchowne, lecz powstałe samorzutnie w obecnym czasie wojennym wśród samych kandydatów na duchownych. Bezżenni, wśród nich już przy wiosennych święceniach tworzyli czwartą część ordynowanych, teraz liczba ich ma dochodzić połowy. Trzeba się liczyć z możliwością, że z czasem liczba bezżennych weźmie górę, a wtedy jest możliwe zaprowadzenie celibatu wśród ogółu duchowieństwa ruskiego. Coraz większa liczba młodych teologów grecko-katolickich ślubuje dobrowolne bezżeństwo w celu oddania się gorliwszego swemu powołaniu kapłańskiemu i pracy nad ludem, wśród wychowańców seminaryum lwowskiego prąd ten powoli staje się bardzo przeważającym.

Ze Sosnowca. Epidemia tyfusu plamistego, dzięki energicznym środkom zapobiegawczym zupełnie już wygasa. Nowych zasłabnięć w tygodniu bieżącym nie skonstatowano, tak, że wkrótce nawet szpital dla chorób zaraźliwych zostanie zamknięty.

Pięć milionów wygnańców w Rosyi. Pierwszy numer założonego właśnie tygodnika „Żizń bieżeńców“ podaje ciekawe zestawienie liczby uchodźców według danych komitetu Tatjanowskiego i związku ziemstw, zebrane do dnia 1 sierpnia 1916 roku: w Rosyi europejskiej 2,924.925, na Kaukazie 180.825, na Syberyi 77.895, w Azyi środkowej 70.956, ogółem więc 3,254.301. Natomiast dane związku ziemskiego są następujące: w Rosyi europejskiej 2,559.666, na Kaukazie 23.758, na Syberyi 77.451, w Azyi środkowej 96.865, a zatem razem 2,757.735. Jak pisze jednak wspomniane wyżej pismo, obie te cyfry są nieścisłe, zarejestrowano bowiem tylko uchodźców, otrzymujących strawne, natomiast pominięto tych, którzy dają sobie radę sami i znaczną liczbę uchodźców, znajdujących się w pasie frontu. Ogólna liczba wygnańców wojennych, według „Żizni bieżeńców“ wynosi na pewno 5 milionów ludzi.

Zakaz podawania chleba. Od dnia 24 b. m. nie wolno już w jadłodajniach, wyszynkach i kawiarniach wiedeńskich podawać gościom chleba nawet za „brotmarkę“. Natomiast powiada zarządzenie urzędowe, że „gospodarz lokalu niema prawa zabraniać gościom spożywania chleba, który ze sobą przyniosą“.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa urządza we wtorek dnia 3. października b. r. o godz. 8. po południu zwiedzanie kościoła Najśw. Maryi Panny pod kierunkiem p. radcy Leonarda Lepszego.

Zebranie rękodzielników. W dniu 2. października b. r. o godz. 8. wieczorem odbędzie się w sali zebrań na „Kotłowem“ przy ul. Potockiego L. 18 zebranie rękodzielników i przemysłowców celem omówienia sprawy nowonałożonych podatków zarobkowych i sprawy moratoryum. —Do współudziału w tem zebraniu zaprosiło prezydyum Związku stow. przemysłowych posłów parlamentarnych i sejmowych, członków Rady miejskiej, Izby handlowej, Stowarzyszenia związkowe, oraz członków stanu rękodzielniczo-przemysłowego.

Komitet opieki nad rodzinami i dziećmi po legionistach za zezwoleniem księcia Biskupa Sapiehy, wydają karty żałobne, jak w roku zeszłym do przystrojenia grobów, zamiast wieńców i świateł. Komitet odwołuje się do społeczeństwa, by w dniu, w którym święci pamięć swych drogich blizkich — pamiętać chciało o pozostałych sierotach. Rozsprzedaż kart żałobnych rozpocznie się w dniu 24 października w sklepie przy ul. Wiślnej nr. 4.

Wiadomości kościelne.

W kościele OO. Dominikanów rozpoczyna się 30-go września nabożeństwo różańcowe, które trwać będzie przez cały miesiąc październik. Początek nabożeństwa codziennie o godzinie 6. wieczorem, poczem kazanie. — Dnia 30-go września w sobotę o godz. 5. po południu nieszpory uroczyste, różaniec i pierwsze kazanie wstępne. — W niedzielę dnia 1. października uroczystość Matki Boskiej Różańcowej z odpustem zupełnym „toties, quoties“. O godzinie 7. rano Msza św. przed obrazem Matki Boskiej Różańcowej, którą odprawi X. Biskup Anatol Nowak; o godz. 10. suma, którą odprawi X. prałat Dr Czesław Wądolny; o godz. 4. po południu procesya po rynku z obrazem Matki Boskiej Różańcowej, którą poprowadzi X. Biskup Anatol Nowak. Po procesyi kazanie.

Msza św. za spokój duszy ś. p. Izy Jezierskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 2. października b. r. o godzinie 9. rano w kościele Najśw. Maryi Panny przed ołtarzem Ukrzyżowanego Chrystusa Pana, na którą Towarzystwo Bursy Przemysłowej Panien Polskich miasta Krakowa znajomych Zmarłej zaprasza.

NEKROLOGIA.

Dnia 11. b. m. zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 25, ś. p. Iza Jezierska, znana w kołach niewiast społe-

czniej poświęcających się pracy. S. p. Zmarła była jedną z inicyatorek Bursy przemysłowej dla dziewcząt, sierot po żołnierzach Polakach, zostającej pod protektoratem Księcia Biskupa Sapiehy. Przedwczesny zgon jej wyrwał z szeregu społecznych pracownic jednostkę czynną i ruchliwą, która działalnością swą mogła oddać wielkie usługi społeczeństwu. R. i. p.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Przed ślubem", komedya w czterech aktach K. Zalewskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota o godzinie 3 popołud. dla młodzieży szkolnej „Zbójcy". Ceny zniżone. Wieczorem „Dookoła miłości".

Niedziela po południu „Damy i huzary". Wieczorem „Halszka z Ostroga".

Miejski teatr ludowy.

Halszka z Ostroga — Józefa Szujskiego.

Jeśli chlubą każdego teatru na świecie jest repertuar rodzimy, to w teatrach o charakterze demokratycznym staje się dramat ojczysty niejako głównym ołtarzem, przy którym dopełnia się misya właściwa instytucyi popularnej. Uznając tę zasadę wprowadza nowy dyrektor scen miejskich, p. Adam Grzymała-Siedlecki najcelniejsze utwory dramaturgów polskich na podległe mu sceny krakowskie. W czwartek wystawiono w Teatrze ludowym „Halszkę z Ostroga". Z licznej spuścizny dramatycznej Szujskiego sceny polskie wiele nie korzystały. Przegląd sceniczny dramatów znakomitego męża możeby sprowadził ze sobą rewizyę sądów w jego twórczości, jednostronnych zawsze z suchej lektury książkowej. Zwykliśmy nazywać dramaty Szujskiego w utarty sposób książkowymi, nie mając sposobności widzieć ich w plastyce scenicznej. Że „Halszka z Ostroga" ma wszelkie warunki sceniczności przekonała o tem ponowna próba utrwalenia jej prawa repertuarowych. Przedstawienie czwartkowe miało cechy eksperymentu, ale eksperyment ten wypadł niemal w całości szczęśliwie. Rekwizytornie teatrów naszych nie mogą sprostać zadaniom technicznym obu scen; wiemy o tem; usprawiedliwiamy dzisiaj jeszcze niejedno, a raczej powiedzmy — wszystko. Zadośćuczynienie za to, co niedostaje w martwym obrazie scenicznym daje atoli w Teatrze ludowym sceniczne życie. Z szacunkiem i z zapałem widocznym wykonali artyści sceny tej, posiłkowani przez delegatów z Teatru im. Jul. Słowackiego sztukę Szujskiego. Mieliśmy w przedstawieniu tem dowód, jak racyonalną jest kooperatywa obojga instytucyi. Na dobre wyszło takie przeniesienie kilku sił z teatru wielkiego do ludowego. W pierwszym rzędzie dotyczy to panny Jadwigi Turowiczówny, która dopiero na tej scenie ma sposobność wykazać istotę swojego talentu, grawitującego ku rolom dramatyczne-patetycznym. Beatę Ostrogską grała młoda artystka z godnością i siłą ekspresyi. Pani Marya Olska uwydatniła w grze bardzo żywej i jednej tragiczną oscylacyę psychiki Halszki i jej serca, rozdwojonego uczuciami córki i żony. W zespole męskim wystąpiły role tak skrystalizowane, jak Wasyl Ostrogski p. Frączkowskiego i Odachowski p. Czarnowskiego. P. Nowakowski z pilnym rozmachem grał Dymitra Sanguszkę, dostojnym Zborowskim był p. Boelke. Wzorowym w charakterystyce Zygmuntem Augustem był p. Helleński. Sympatyczne wrażenie sprawiała gra artysty i piękny, wyrazisty głos. W tymże kierunku celował także p. Korecki w roli Czarnkowskiego. I inne role odznaczały się starannością wykonania. W miniaturową oprawę zdołał p. Pilarski solidną reżyseryą włożyć obrazy dramatu Szujskiego. Sceniczna realizacya ich — w tych warunkach — apelowała do widza w imię tego samego hasła, pod którego auspicyami pisał Szujski po Kraszewskim i Przeździeckim swoją sztukę, że: „fikcyą piękniejszą jest od rzeczywistości".

Z. Jachimecki.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 30. września.

Wielka główna kwatera dnia 29. września 1916 ogłasza:

Zachodni teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka ks. Rupprechta bawarskiego: Po krwawem odparciu nieprzyjacielskich ataków dnia 27. bm. osłabła wczoraj znacznie bitwa nad Sommą. Silny angielski atak między Ancre a Courcellette został na skrzydle zachodniem, przy porzuceniu małych części okopów, w walce wręcz odrzucony. Na północny zachód i północ od Courcellette załamał się w naszym ogniu. Słabszy atak koło Eaucourt—l'Abbaye również spełzł na niczem.

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała poln. marsz. księcia Leopolda bawarskiego: Pomijając bezskuteczny rosyjski atak na północny wschód od Gedużyczek i miejscami ponowioną działalność ogniową, nie było żadnych wydarzeń. Liczba wziętych dnia 27. bm. koło Korytnicy do niewoli Rosyan wzrosła na 41 oficerów i przeszło 3000 żołnierzy, łup na dwa działa i 33 karabinów maszynowych.

Front jenerała kawaleryi Arcyksięcia Karola: Walki w Karpatach trwają dalej. Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Teren siedmiogrodzki: Opór nieprzyjaciela w odcinku Hermanstadtu osłabł. Rumuńskie siły zostały odrzucone w kierunku gór.

Bałkański teren.

Położenie bez zmiany.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Lloyd George o pokoju.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Minister wojny Lloyd George udzielił zastępcy „United Presse of Amerika" wyjaśnień w kwestyi ostatnich pogłosek pokojowych.

Lloyd George odpowiadał zupełnie według stanowiska sportowego. Niemcy powzięły decyzyę, że pragną walczyć z Anglią aż do chwili, w której jednemu z nich pozostanie reszta (finish). Postaramy się, by Niemcy były zadowolone. Walka trwać będzie dalej aż do zniszczenia (cnockout). W dalszym ciągu swej rozmowy z korespondentem zaznaczył Lloyd Gerge, że Anglia jest zdecydowana walczyć do ostatka, aż pruski despotyzm militarny zostanie zniszczony.

Na zapytanie korespondenta, czy Francya tak samo jest zdecydowaną prowadzić walkę do końca, do chwili, kiedy można będzie Niemcom podyktować warunki pokojowe, odpowiedział Lloyd George, że świat jeszcze nie osądził należycie bohaterskiej Francyi. Wśród Anglików działa duch sportowy, który do ostatka ożywia wojsko, wśród Francuzów zaś działa gorejąca miłość ojczyzny, którą wojsko francuskie do ostatka utrzymuje w sile, miłość ojczyzny, która nie pyta, kiedy nastąpi koniec.

Na zapytanie korespondenta co do Rosyi, odpowiedział Lloyd George, że Rosya walczyć będzie aż do śmierci. Rosya tylko powoli się budzi, lecz wytrzyma ona do końca. Najsilniej uderzy ona w chwili, kiedy świat najmniej tego będzie oczekiwał. Nie będzie takiego, ktoby się wyłamał z frontu. Hasłem są słowa: „Nigdy więcej". Całym celem ententy jest, by na tych, którzy spowodowali zbrodnię wobec ludzkości, nałożyć taką karę, by więcej nie próbowali podnieść gowy. Oto, czego pragnie Anglia.

Komunikat bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Aj tel. bułgarska donosi: Sztab jeneralny podaje z dn. 29 bm.:

Front macedoński: W dolinie Floryny słaby ogień artyleryi. Na wzgórzu Kaimakczalan żywy ogień działowy. Odparliśmy atak nocny nieprzyjaciela i obsadziliśmy kontratakiem jeden okop z jego głównego stanowiska.

W dolinie Moglenicy silny ogień artyleryi i walka minami. Po obu stronach Wardaru i na Balasica Planina spokój. Na froncie Strumy słaby ogień artyleryi i walki patroli. Wzdłuż wybrzeży egejskich bezustannie krąży flota nieprzyjacielska.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój. W Dobrudży słaby ogień artyleryi. Na wybrzeżu Morza Czarnego ostrzeliwał jeden okręt rosyjski przez 20 minut wieś bułgarską.

Z Grecyi.

Program Venizelosa.

Paryż. (B. Kor.) „Temps" donosi z Aten z dn. 27. bm.: Venizelos oświadczył gazecie „Patris" jak następuje: Ruch, nad którym ja wraz z admirałem Konduriotisem obejmuję kierownictwo, ma charakter czysto narodowy. Nie chcemy znosić formy rządu, lecz przygotować obronę Macedonii. Status quo w Atenach z ich władzami cywilnemi i wojskowemi pozostaje nienaruszony. Jeżeli Ateny chcą wytrwać na swem stanowisku, to pójdziemy sami. Dalej donosi „Temps", jakoby zwolennicy Gunarisa oświadczyli się na zgromadzeniu, odbytem pod przewodnictwem Gunarisa, za porzuceniem neutralności.

Książę Andrzej.

Ateny. (B. Kor.) Biuro Reutera. Książe Andrzej grecki, który od pewnego czasu bawi w Londynie by reprezentować tam interesa dworu greckiego, odwołany został telegraficznie przez króla Konstantyna.

Odezwa 146 oficerów.

Ateny. (B. Kor.) Aj. Havasa. Oficerowie rezerwy greckiej wystosowali odezwę do narodu, w której wzywają, by obowiązani do służby stanęli pod chorągwiami arii obrony narodowej. Odezwa nosi 146 podpisów.

Podczas przybycia Venizelosa do Kanei ulice przepełnione były tłumami ludności, witającej „oswobodziciela". Były deputowany Zuridis powitał Venizelosa i admirała Konduriotisa imieniem narodu i oświadczył, że jest wolą narodu, by pod przewodnictwem Venizelosa utworzony został rząd, zaś by admirał Konduriotis objął kierownictwo wojny narodowej.

Venizelos oświadczył, że wystosował do króla odezwę z prośbą o wysłuchania życzeń ludu. Venizelos dokonał następnie przeglądu wojsk. Panuje zupełny spokój. Coraz więcej oficerów garnizonu ateńskiego i z prowincyi przyłącza się do ruchu narodowego.

Rewolucya we flocie.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa donosi z Aten: Oprócz wybrzeżnego okrętu pancernego „Hydra" dwa inne podobne okręty i cztery łodzie torpedwoe przyłączyły się do floty ententy.

Ateny. (B. kor.) Biuro Reutera. Ruch powstańczy wśród marynarki mimo ścisłych zarządzeń ministerstwa i rządu rozszerza się.

Grecya a Włochy.

Lugano. (B. kor.) Poseł grecki w Rzymie odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Sonnino. Dotąd niema w prasie włoskiej żadnych urzędowych wiadomości o decyzyi rządu greckiego.

Rewolucya na Krecie.

Londyn. (B. kor.) Z Kanei donoszą do „Daily Telegraph": We wtorek wieczór w Herakleionie 100 antyvenizelosistów zabarykadowało się w dwu domach i broniło się przeciwko rewolucyonistom. Dzisiaj popołudniu wszyscy się poddali. Rewolucya na Krecie doprowadziła w Heraklii do walki. Było kilku zabitych i rannych. Walki ustały po kilku dniach. 14 pułk piechoty, garnizonujący w Heraclejconie, ogółem 2450 ludzi, przyłączył się do rewolucyi z wyjątkiem 19 żołnierzy i 22 oficerów, którzy schronili się w budynku klubu oficerów. Zwrócili się oni telegraficznie o ochronę do konsulów angielskiego i francuskiego, którzy im ochronę przyrzekli. Oficerowie ci znajdują się obecnie w Suda.

Londyn. (B. Kor.) „Daily Telegraph" donosi, że prowizoryczny rząd kreteński otrzymał nieograniczone prawo organizacyi krajowych sił sbrojnych i przyłączenia ich do wojsk ententy.

Blokada wybrzeży greckich.

Haga. (B. kor.) Minister spraw zagranicznych donosi, że według zawiadomienia rządu angielskiego z d. 16 bm., blokada wybrzeży bułgarskich nad morzem egejskiem rozszerzoną została na wybrzeża greckie aż do ujścia Strumy.

Atak powietrzny na Sofię.

Sofia. (B. Kor.) Aj. tel. bułgarska donosi: Dzisiaj rano o g. 8 nieprzyjacielski, przybyły ze wschodu, samolot w wielkiej wysokości krążył nad Sofią i rzucił pięć bomb małego kalibru. Bomby zabiły jednego zamiatacza ulic i dwa konie. Jedna kobieta i jedno dziecko odnieśli lekkie rany. Szkoda materyalna ogranicza się do szeregu szyb, które wskutek eksplozyi wyleciały. Samolot nieprzyjacielski, ścigany przez naszych lotników, uciekł w kierunku północnym.

Ustąpienie gen. Wandla.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi: Zastępca ministra wojny jenerał porucznik Wandel ze względu na stan zdrowia prosił o zwolnienie z obowiązków. Ustąpienie jego nastąpiło wśród okoliczności nadzwyczajnie łaskawych ze strony cesarza.

Ważne obrady.

Berlin. (B. Kor.) Główna komisya Reichstagu rozpoczęła obrady nad dyskusyą polityczną. — W obradach bierze udział kanclerz rzeszy dr. Bethmann-Hollweg, oraz sekretarz stanu Jagow, Helferich i inni. Obrady toczą się w ścisłej poufności.

Berlin. (B. Kor.) W głównej komisyi Reichstagu po sprawozdawcy Bassermanie przemiawiał kanclerz rzeszy Bethmann-Hollweg, przyczem po dłuższych wywodach zapowiedział, że w poszczególnych kwestyach udzieli dokładniejszych informacyi ściślejszej komisyi. Następnie przemawiało kilku członków rządu. Z frakcyj przyszły wczoraj do głosu socyalno demokratyczna partya i centrum. Zaproponowano wybór stałej komisyi dla spraw zagranicznych i upoważnienie jej do zbierania się także podczas zamknięcia Reichstagu.

Z Sejmu węgierskiego.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (B. kor.) W sejmie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad sprawozdaniem prezydenta ministrów o zastosowaniu pełnomocnictw nadzwyczajnych, udzielonych rządowi na czas wojny. Na dzisiejszem posiedzeniu ukończono dyskusyę i sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Następnie przyjęto wniosek prezydenta, by nie dopuścić do uzasadnienia wniosku hr. Karolyi'ego w sprawie przedłożenia adresu do Korony.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zaproponował prezydent, by następne posiedzenie odbyło się dnia 7-go grudnia z porządkiem dziennym: Ustalenie dalszych agend. Wniosek przyjęto.

Hr. Ambrozy następcą ś. p. bar. Wesselyi'ego.

Budapeszt. (B. kor.) Dziś w południe na wspólnem posiedzeniu sejmu i izby magnatów wybrano w miejsce zmarłego bar. Mikołaja Wesselyi'ego stróżem koronnym hr. Juliusza Ambrozy'ego.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Aj. Milli. Z głównej kwatery donoszą: Front Felahie: Relatywnie silniejszą wymiana ognia.

Front perski: Na drodze Hamadan—Kaswir nastąpiło zetknięcie oddziałów wywiadowczych. Na lewem skrzydle obsadziliśmy część nieprzyjacielskich linii straży przednich. Na innych frontach nie było żadnych wydarzeń.

Statut dla miast w okupacyi austr.

Lublin. (B. Kor.) Na zaproszenie krajowego komisaryatu cywilnego przy generalnem gubernatorstwie zebrali się w Lublinie delegaci, wyznaczeni przez miasta Kielce, Lublin, Piotrków i Radom, na narady w sprawie wprowadzenia w życie wydanego dla tych miast statutu miejskiego, a w szczególności w sprawie ułożenia odpowiedniej ordynacyi wyborczej. Pod przewodnictwem szefa cywilnego eksc. Madeyskiego odbyły się w d. 27 i 28 bm. narady, w których wzięli udział z Kielc pp. Bolesław Markowski i Stefan Tomaszewski, z Lublina dr. Mieczysław Biernacki, dr. Adam Majewski i Jan Turczynowicz, z Piotrkowa pp. Franciszek Brauliński i Antoni Byczkowski, a z Radomia pp. Maciej Głogier i Tadeusz Przylecki, dalej funkcyonaryusze cywilnego komisaryatu krajowego, oraz kierujący komisarze cywilni komend obwodowych tychże miast względnie ich zastępcy i komisarz rządowy miasta Lublina.

Eksc. Madeyski powitał przybyłych i przedstawił w ogólnych zarysach przedmiot obrad, poczem na podstawie referatu starosty dr. Iszkowskiego rozważano wytyczne, mających się wydać zarządzeń i powzięto uchwały. Opracowana na podstawie tych uchwał ordynacya wyborcza pojawi się niebawem, tak że spodziewać się należy, iż wybrane rady miejskie i magistraty tych miast ukonstytuują się jeszcze w bieżącym roku.

Odroczenie powołania.

Wiedeń. (B. Kor.) Ministerstwo obrony kraj: ogłasza: Ci którzy według obwieszczenia powołania O./3 z dn. 15 września br. zostali powołani na d. 2. października 1916 z lat 1871, 1870, 1869, 1868, 1867 i 1866, na razie nie mają się jeszcze stawić. Powołanie nastąpi w późniejszym terminie, w danym razie ewentualnie przy wyznaczeniu krótkiego terminu. Ci, którzy nie wiedząc o przesunięciu terminu stawią się w dn. 2. października b. r., na prośbę otrzymają urlop. Natomiast ci, którzy dobrowolnie chcą się stawić d. 2. października do służby, mogą służbę wojskową z tym dniem rozpocząć.

O dodatki wojenne dla urzędników.

Wiedeń. (B. kor.) „Deutsche Nachrichten" donoszą, że d. 26. b. m. pod przewodnictwem posłów Dra Grossa i Pachera zjawiła się u prezydenta ministrów hr. Stürgkha deputacya funkcyonaryuszów państwowych i przedłożyła życzenia personalu państwowego w sprawie przyznania 50 do 70% dodatku drożyźnianego.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh uznał w swej odpowiedzi bez zarzutu stanowisko funkcyonaryuszy państwowych, którzy spełniają wiernie swe obowiązki wśród nadzwyczaj ciężkich stosunków i okoliczność, że przy podnoszeniu swych żądań trzymają się funkcyonaryusze państwowi ściśle ustawowych ram. W sprawie dodatku drożyźnianego podniósł, że dotychczasowe rozporządzenia nie sięgały poza rok 1916. Ponieważ funkcyonaryusze państwowi dotychczasowymi dodatkami drożyźnianymi nie mogą sobie odpowiednio pomódz, rozważoną być musi kwestya, w jakim rozmiarze musi być wydane zarządzenie w sprawie dalszej pomocy we formie dodatku drożyźnianego. — Naturalnie akcya pomocnicza dotyczyć musi wszystkich kategoryj funkcyonaryuszy państwowych, przyczem słuszną wydaje się zasada, że najniższe kategorye powinny być stosunkowo silniej uwzględnione. Na zapytanie co do wysokości dodatku drożyźnianego prezydent ministrów nie mógł wdawać się w dyskusyę i mógł jedynie zapewnić, że cała uwaga rządu zmierza do tego, by funkcyonaryuszom państwowym według możności dopomódz.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 30 września).

Kokowcew — następcą Stuermera.

Berlin. (B. Kor.) Korespondent sztokholmski „Vossische Ztg." w dłuższej depeszy donosi, że stanowisko rosyjskiego prezydenta ministrów Stuermera jest zachwiane. Korespondent uważa za rzecz niewykluczoną, iż Kokowcew będzie następcą Stuermera.

Lotnicy amerykańscy we Francyi.

Berlin. (B. Kor.) Dzienniki wieczorne podają doniesienie „Matin'a, że Rottweil, najpopularniejszy z lotników amerykańskich, który walczył na froncie angielskim poległ w walce powietrznej.

Dalej donoszą dzienniki, że koło Verdun czynne są oddziały wojsk lotniczych amerykańskich. Dzienniki piętnują ten fakt jako naruszenie obowiązku neutralności.

Rocznik 1918 we Francyi.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa. Minister wojny wniósł w izbie deput. ustawę o przeglądzie klasy popisowej r. 1918.

NADESŁANE.

Za duszę ś. p.
RYSZARDA STRASZEWSKIEGO
Kadeta I Dyw. art. polnej
poległego dnia 1-go Października 1915 roku na Wołyniu,
jako w pierwszą rocznicę śmierci
odprawionem zostanie
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
w Poniedziałek dnia 2 Października 1916 roku w kościele OO. Zmartwychwstańców o godz. 9 rano.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Oddział polski przy komitecie rosyjskim w Stokholmie przesyła następujące wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Annę i Henryka Hurczynów, pozostałych w Wilnie poszukuje rodzina Grabianków, Zosia i Michaś są zdrowi, mieszkają w Borowicach, gub. Nowgor. Gdzie Seweryn ma posadę. Proszę znajomych po przeczytaniu ogłoszenia zawiadomić o losie poszukiwanych.

Kochanowiczowa Cecylia zawiadamia syna ks. Bronisława Kochanowicza z Noworadomska i dr. Stanisława Kochanowicza, Naczelnego lekarza Pogot. Rat. w Warszawie i siostrę Weronikę Jankowską z Ostrów, że z córką Janiną Zawadzką i Irką mieszkają w Jekaterynodarze. Zięć Kazimierz umarł 10 listopada, wnuczka Danusia również umarła. Janina pracuje w biurze. Siostra Marya Tarnowska wraz z matką i dziećmi mieszka w Rostowie, a mąż jej w Moskwie. Jesteśmy wszyscy zdrowi, dobrze nam się powodzi. Listy Wandy i Haliny Tarnowskiej i Twoją wiadomość otrzymaliśmy.

Do Komitetu C. K. O. w Warszawie od **H. Dobrowolskiego** członka Sanitarnego wydziału punktu N. 8, w Zasławiu C. K. O. w Kijowie. Uprzejmie proszę C. K. O. w Warszawie o łaskawe powiadomienie mnie tą samą drogą, gdzie się znajduje i co się stało z Alfonsem Schiktandem dezynfektorem szpitala w Pruszkowie, Romanem Dobrowolskim, dezynfektorem w Kałuszynie oraz Józefem Królakiem z rodziną, zamieszkałym w internacie C. K. O. w Warszawie Bielańska 2.

Szlifirski Jan zawiadamia żonę Helenę Szlifirską w Końskich, ziemi Radomskiej, że oboje z córką są zdrowi, listu od wyjazdu nie otrzymali. Mieszkają w Newlu, gub. Witebskiej ul. Spaskaja dom Rodzewicza. Proszę o wiadomości tą samą drogą.

Hejne Regina z mężem zawiadamiają rodziców Majewskich w Piotrkowie i Szuberta w Kielcach, że mieszkają w Newlu, gub. Witebskiej ul. Spaskaja dom Rodzewicza.

Paszakowski Lucyan, pracownik dr. żel. WW. zawiadamia swoją żonę Henrykę i jej rodziców zamieszkałych w Strzemieszycach, a także i Stryja Stefana Paszkawskiego w Warszawie i Wuja Edmunda Rejment ul. Celna Nr 8, że żyw i zdrów służy po dawnemu w Rewlu przy dr. żel. Bałtyckiej.

Oszta Stefan pracownik dr. żel. WW. zawiadamia swoją żonę Henrykę w Łodzi, a być może wyjechała do Kalisza lub Turku, że żyw i zdrów, służy po dawnemu przy dr. żel. Bałtyckiej. Szanownych znajomych proszę o zawiadomienie.

Jan Szamilewicz, zamieszkały w Piotrogrodzie, Peterhowska Nr 3, m. 52, zawiadamia ojca Józefa, pozostałego w Pawłowie pod Szydłowcem gub. Radomskiej, że wszyscy są zdrowi. Mama, Lodzia i Józio są przy mnie. Bolek z żoną w Tagilu gub. Permskiej, szwagier również przy mnie. Czekamy na odpowiedź tą samą drogą.

Pasek Piotr zawiadamia żonę w Dąbrowie Górniczej, że jest zdrów pracuje na kolei Rygo-Orłows. w Połocku. Pieniądze wysłał, czy odebrane. Prosi o odpowiedź.

Jagodziński Konstanty, maszynista kol. Nadw. delegowany na kol. Mikoł. zawiadamia żonę z dziećmi i teściową pozostałe w Skarżysku gub. Radom. i rodziców wraz z bratem i siostrami w Łodzi przedm. Ruda, że jest zdrów i mieszka w Piotrodzie, Newska Rogatka, Jerozolimska ul. 7, m. 1. Czy żona odebrała pieniądze. Czeka na odpowiedź tą samą drogą.

Borowicz Feliks prosi Dawida Aleksego i Zofię Zatorską w Warszawie o zawiadomienie, matki żony i dzieci, że jest zdrów mieszka w Piotrogrodzie, Newska, róg Warpołowiljewska ul. Nr 4 m. 1. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Jan, Antoni, żołnierze i **Zofia i Edward Kaliszukowie**, proszą Rodaków, aby byli łaskawi zawiadomić matkę Maryę Zwierzchowską i brata Stasia, zamieszkałego w Warszawie, a także wujostwa Pilacińskich, Józefostwa Wagnerów, Julię i Romana Kaweńskich, Michalinę Cichoń, Maryenstadt 1, że są zdrowi. Zofia i Edward znajdują się na dr. żel. Mosk.-Wind.-Rybius., depo w Witebsku. Antoś w Piotrogrodzie w Pitułowskiej fabryce, a Jaś w armii czynnej. Czy Staś przy mamie, i czy mama potrzebuje pieniędzy. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Bracia Borensztadt proszą o zakomunikowanie rodzicom, że są zdrowi. Bolesław mieszka w Charkowie, Władysław ożenił się z Heleną Sokołowską, byt materyalny ich zapewniony.

Moszczyńscy Stefan i Wincenty zawiadamiają Rodziców, Julcię i Zygmusia, że dobrze im się powodzi, są zdrowi. Pieniądze wyślemy. Prosimy o adres i wiadomości.

Borek Bolesław zawiadamia brata Antoniego w Sosnowcu i ojca Władysława w Radomiu, że jest zdrów, pracuje na dawnem miejscu w gub. Witebskiej. Wiadomość otrzymał.

Adamski Hipolit zawiadamia Wacławostwo Pion z Dąbrow. Górn., że mama Bonczarscy i Lodzia Adamska zamieszkują w Nowo-Zybkowie gub. Czernikowsk., wszyscy zdrowi. Hipolit pracuje w Centr. Komit. Ob. w charkt. juryskonsulta.

Kwasek Grzegorz zawiadamia matkę swoją Katarzynę, że jest zdrów prosi p. Bronisława Panuszarskiego z folwarku Ostrołęka gub. Radom. o wskazanie dokładnego teraźniejszego adresu.

Klimek Stanisław pracown. dr. żel. W. Petr. prosi swego szwagra Ignacego Łoniś, zamieszkałego w Burakowsku o zawiadomienie żany swej Barbary, że jest zdrów, służy jak dawniej w Rewlu przy dr. żel. Bałtyckiej. Rodaków uprzejmie prosi o zawiadomienie żony, szwagra i siostrę żony Rozalję Truskawską.

Kasprzycki Jan Kaźmierz, student, zawiadamia brata swego Henryka w Radomiu, jak również rodziców i siostry, że mieszka z p. Łojko w Wiaźmie, jest zdrów, zajmuje posadę buchaltera w Wszechrosyjskim Związku dobrze mu się powodzi i prosi aby się o niego nie martwili. Stanisław Turolski wrócił do Senu, są zdrowi. Koresponduje z Wincentym Ślifirskim. O p. Sołtyku, nic nie wie. Józef Stępień zdrów. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

Hant Wacław, prosi matkę swoją Emilię Zielińską lub wuja Aleksandra Augustynowicza pozostałych w Tykocinie gub. Łomż. zawiadomić o sobie tą samą drogą, czy wszyscy zdrowi, czy mama pieniądze odebrała. Ja pracuję w wojenno-dorożu 171. Władzia w Łuniczynie. Zygmunt odjeżdża do Francyi.

Fitzke Gustawowie z dziećmi zawiadamiają babcię i rodzinę, pozostałą w Warszawie, Wronia 50, że są zdrowi. Z Władziem, Broniem i Wiesiem komunikujemy się. Broniowa umarła. Prosimy o zawiadomienie o zdrowiu wszystkich tą samą drogą. Co słychać z naszym domem. Mieszkamy w Piotrogrodzie, Leszutkow 5, m. 4.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Weyssyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.